

WYWIESTA PRACOWNI
KOSZALINIE

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

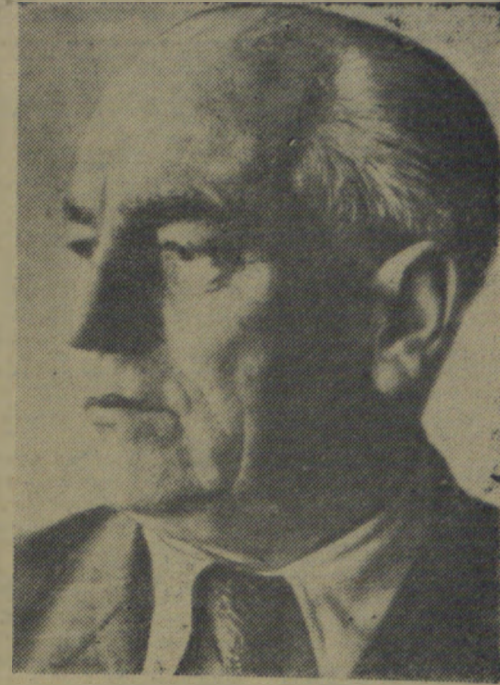
Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 112 (743)

KOSZALIN, ŚRODA 25 KWIETNIA 1951 r.

ROK III



Wspólna walka przeciw remilitaryzacji i groźbie wojny łączy narody polski i niemiecki

BERLIN (PAP). Dnia 22 kwietnia br. o godz. 11.30 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut złożył pierwszą wizytę Prezydentowi Wilhelmowi Pieckowi w jego rezydencji w Nieder Schoenhausem. Po osobistej rozmowie obu prezydentów Bolesław Bierut przedstawił Prezydentowi Pieckowi towarzyszące mu osoby. Podczas wspólnego obiadu gości polskich z członkami rządu NRD odbyła się przyjazna wymiana poglądów w duchu zacieśnienia wzajemnych stosunków między narodem polskim i niemieckim.

O godzinie 15.30 Prezydent Bierut i towarzyszące mu osoby wraz z premierem NRD Otto Grotewohlem i wicepremierami NRD udali się do Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w parku Treptow. Przybyli tam również członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem, ambasadorem ZSRR, Prezydentem na czele, przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontroli oraz czołowi przedstawiciele demokratycznych partii i organizacji masowych.

Prezydent Bierut złożył wieniec przed pomnikiem Żołnierza Radzieckiego

Prezydent Bierut złożył wieniec przed Pomnikiem Żołnierza Radzieckiego i w krótkim przemówieniu powiedział bohaterom niezwykłej Armii Radzieckiej, którzy padli na polu chwały.

Armia Radziecka — powie dział między innymi Prezydent Bierut — wyzwoliła na cały świat, a w szczególności naród polski i niemiecki. Przyjaźń, która dziś łączy

naród polski z narodem niemieckim, oznacza urzeczywistnienie idei Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina. Mówca wyraził przekonanie, że wielka sprawa pokoju będzie cydowanie zwycięży pod przewodnictwem wielkiego Stalina.

Przed Mauzoleum Prezydent Bierut powitany został entuzjastycznie przez tysiące członków Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Związku Pionierów.

Przyjęcie u Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w niedzielę 22 kwietnia wieczorem Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wydał przyjęcie na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta. Podczas przyjęcia Prezydent Pieck i Prezydent Bierut wygłosili przemówienia, przerywane wielokrotnie burzliwymi oklaskami. Teksty tych przemówień podaliśmy już wczoraj (przyp. red.). Obu mówcom zgotowała no entuzjastyczną owację.

Przyjęcie odbyło się w sali bankietowej gmachu Rady Ministrów NRD. Ze strony polskiej wzięli udział w przyjęciu: Prezydent Bolesław Bierut i towarzyszące mu osoby, szef polskiej misji dyploma-

tycznej w Berlinie ambasador Izidorczyk oraz delegacja dziennikarzy. Obecny był korpus dyplomatyczny w pełnym składzie ze swym dziekanem ambasadorem ZSRR Puszkinem na czele. Z ramienia Radzieckiej Komisji Kontrolnej przybył generał armii Czujkow ze swymi czołowymi współpracownikami.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej reprezentowany był przez premiera Grotewohla, wicepremierów, wszystkich ministrów i podsekretarzy stanu. Obecni byli również czołowi przedstawiciele partii politycznych i organizacji demokratycznych, a wśród nich prezydium Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską.

Ponadto wzięli udział w bankiecie najwybitniejsi przedstawiciele kół kulturalnych, naukowych i artystycznych NRD. Tak również liczni przewodniczący pracy i aktywiści. Przyjęcie upłynęło w nadzwyczaj serdecznej atmosferze i dało zebrany sposóbność do przyjaznej wymiany zdań. (Dalsze depesze z pobytu Prezydenta Bieruta w Berlinie na str. 2-ej).

Zaciekle walki w Korei

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:

Oddziały armii ludowej i ochotników chińskich toczą na całym froncie na północ od 38 równoleżnika zaciekle walki z nieprzyjacielem i w dalszym ciągu zadają anglo amerykańskim interwentom wielkie straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

W dniu 22 bm. oddziały armii ludowej zestrzeliły osiem samolotów nieprzyjacielskich.

Ustąpienie dwóch ministrów brytyjskich wyrazem niezadowolonia mas z polityki zbrojeń rządu Attlee

LONDYN (PAP). Po ustąpieniu brytyjskiego ministra pracy Aneurina Bevana podał się również do dymisji brytyjski minister handlu Harold Wilson.

Bevan uzasadnił swą dymisję krytycznym stosunkiem do polityki zbrojeniowej rządu laburzystowskiego, oświadczając, że realizacja programu zbrojeń narazi na szwank go spodarke brytyjską i gospodarkę całego świata. Stwierdził on również, że obecny budżet brytyjski jest zapowiedzią likwidacji dotychczasowych poczynań w dziedzinie opieki społecznej. Bevan oskarżył rząd, że poszedł zbyt daleko na skraj dyplomacji amerykańskiej.

Dymisja Wilsona, o której ukazał się w poniedziałek wieczerze komunikat oficjalny zastrzyła poważnie kryzys w tonie rządu laburzystowskiego. W kołach politycznych przewiduje się, że kryzys ten pociągnie za sobą przyspieszenie nowych wyborów. Ustąpienie obu ministrów komentowane jest jako objaw coraz większego niezadowolonia wśród członków Labour Party z polityki przygotowań wojennych prowadzonej przez rząd Attlee, która to polityka powoduje coraz to silniejszy spadek stopy życiowej szerokich mas. Rząd zebrał się na posiedzenie nadzwyczajne dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Wyteżymy wszystkie siły dla utrwalenia na zawsze granicy pokoju na Odrze i Nysie

Depesze do Prezydenta RP Bolesława Bieruta od ludności niemieckiej

BERLIN (PAP). Do misji dyplomatycznej RP w Berlinie oraz do kancelarii Prezydenta NRD nieprzerwanie napływa ją liczne depesze pod adresem Prezydenta Bieruta od ludności niemieckiej, dającej wyraz przyjaznym i radosnym uczuciom, jakie w szerokich masach społeczeństwa NRD wywołała wizyta głowy państwa polskiego.

„Przeszło 200 tys. robotników Drezna pozdrawia Pana, Panie Prezydencie i przyrzeka wyteżyc wszystkie siły dla utrwalenia na zawsze granicy pokoju na Odrze i Nysie” — głosi m. in. depesza przyjęta jednocześnie na wielkim zgromadzeniu publicznym, zorganizowanym w Dreźnie.

Partyjna konferencja KPD okręgu Oberhausen Rheinland (Niemcy Zachodnie) w depesze do Prezydenta Bieruta pisze m. in.: „Pański obecność w Berlinie przyczyni się do dalszego wzmocnienia przyjaźni niemiecko - polskiej i pomoże nam w naszej walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec”.

„W wizycie Prezydenta Polskiej Republiki Ludowej — głosi depesza prezydium Związku Zawodowego Górników — upatrujemy nowy doniosły wkład w dzieło wzmocnienia i pogłębienia przyjaźni i solidarności pomiędzy narodami polskim i niemieckim”.

Depesza studentów Uniwersytetu Lipskiego, członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) głosi m. in.: „Przyrzekamy Panu, uczynić

wszystko, co w naszej mocy, by dalej umacniać przyjaźń obu narodów i przyczynić się w ten sposób do utrwalenia pokoju. Zechce Pan, Panie Prezydencie, po swym powrocie przekazać Związkowi Młodzieży Polskiej, z którym łączymy jesteśmy braterskimi więzami, najserdeczniejsze pozdrowienia bojowe”.

Sluchacze seminarium nauki-cielskiego w Kuthen, ucznio wie szkoły handlowej w Mit-tweide i wielu innych szkół, robotnicy zakładów pracy, przedstawiciele organizacji społecznych itd., nadesłali depesze powitalne do Prezydenta Bieruta.

Festiwal filmów polskich na Węgrzech

BUDAPESZT. (PAP). Uroczysta akademia w największym kinie budapeszteńskim — „Urania”, zainaugurowała festiwal filmów polskich na Węgrzech.

Po przemówieniach wyświetlone zostały filmy: „Pokój zdobędzie świat” i „Miasto nieumarzone”.

Państwowe Gospodarstwa Rolne ukończyły już siewy kłosowych

Stargard Dzięki sprzyjającej pogodzie w powiat stargardzkim ukończyło już siew 41 spółdzielni produkcyjnych i 3 gromady. W spółdzielni produkcyjnej BOBROWNIK wyróżnił się Ruszyński, który wykonywał podczas akcji siewnej 180 proc. normy. W spółdzielni produkcyjnej OŚWIN na wyróżnienie zasługują Mierzyński i Kaczmarek, którzy wykonywali 200 proc. normy.

Nowogard Za wyjątkiem spółdzielni produkcyjnej Czarnica, Strzelewo i Jaglino wszystkie spółdzielnie produkcyjne w powiecie zakończyły już siewy. Również zakończyły siewy wszystkie gromady w gminach: ŻÓŁWIA-BŁOC i DEUGOŁĘKA.

Kamień W pow. kamińskim o zakończeniu siewu zameldowały dwie spółdzielnie produkcyjne i piętnaście gromad indywidualnych. W zespole PGR WIEJKOWO, który ukończył już całkowicie siew zbóż kłosowych i motylkowych, wyróżnił się podczas akcji: kierownik warsztatu mechanicznego Stefan Jakul, wyrabiający 270 proc. normy, mechanik zespołowy Edward Lis (210 proc. normy), pracownik sezonowy Adam Maszur i Zofia Jarusel oborowa — (po 200 proc. normy) oraz traktorzysta Stanisław Zamelko (195 proc. normy).

Dębno W pow. Dębno 17 spółdzielni produkcyjnych zakończyło już siewy kłosowych. NA TERENIE CAŁEGO WOJEWÓDZTWA WSZY- STKIE ZESPOŁY PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH UKOŃCZYŁY JUŻ CAŁKOWICIE SIEWY KŁOSOWYCH, wykonując plan w 101 proc. i skracając okres siewów o 1 dzień, 45 proc. zespołów zakończyło siew od 3-ich do 5-ciu dni przed terminem. Obecnie PGR-y przystąpiły do sadzenia ziemniaków. Zasadzono już około 800 ha. Również i Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe na terenie naszego województwa wykonały swój plan w 100 proc., obsiewając 35 500 ha, w tym 5 500 ha w spółdzielniach produkcyjnych. Wyróżniły się SOM-y w pow. Dębno (120 proc.), Kamień (113 proc.), Myslibórz (110 proc.) i Choszczno (106 proc.).

W akcji siewnej na terenie województwa produkuje pow. Dębno, gdzie rolnicy zasiali już 75 proc. arealu ziemi przeznaczonego pod wiosenne siewy. Na drugim miejscu stoi pow. Nowogard (66 proc.). Dalsze miejsca zajmują: Szczecin (62 proc.), Kamień (60 proc.), Pyrzyce i Myslibórz (58 proc.). Ogółem na terenie województwa siewy pszenicy wykonano już w 84 proc., owsa w 79 proc., jęczmienia w 59 proc.

Wydarzenie o doniosłości międzynarodowej

W dniu przybycia Prezydenta Bolesława Bieruta do Berlina, Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował komunikat, w którym nazwał tę wizytę „wydarzeniem o wielkiej doniosłości w skali narodowej i międzynarodowej”.

Wizyta Prezydenta Bieruta w Berlinie — jak stwierdził Prezydent Wilhelm Pieck — jest dla narodu niemieckiego „pomocą i zachętą w walce, którą oba nasze narody prowadzą ramie w ramie przeciwko wspólnemu wrogowi — imperializmowi światowemu”.

W słowach tych Prezydent NRD, przywódca niemieckich sił pokoju, wyraził najgłębszy sens tej ścisłej spójni, jaka łączy dziś narody. Jeden jest nasz wróg i jedna droga walki. Imperializm amerykański i jego hitlerowscy sojusznicy zagrażają niepodległości i niezawisłości Polski, jak i egzystencji narodu niemieckiego. Planowana inaszczyt agresywnych wojsk wytyczona w sztabach waszyngtońskich biegnie przez Magdeburg, Berlin, Frankfurt nad Odrą, nasze ziemie zachodnie, aż gdzieś poza linię Wisły i Niemna. Mówią o tym głośno Dullesy, Achesony, nie kryją tych planów Adenauerzy i Schumacherzy.

Wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką pozwoliło polskiej klasie robotniczej obalić władzę wyzyskiwaczy i wprowadzić ustrój demokracji ludowej.

Rozgromienie hitlerizmu umożliwiło niemieckim siłom demokracji i postępu dokonać głębokich przemian we wschodniej części Niemiec. Ustrój Polski Ludowej oraz ustrój antyfaszystowski - demokratyczny Niemieckiej Republiki Demokratycznej, to gwarancja trwałości przelomu w stosunkach między narodami polskim i niemieckim. Są to bowiem ustroje antyimperialistyczne.

Polska Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna widzą w zabezpieczeniu pokoju swoje naczelną zadanie. Jednym z ważnych czynników składających się na potęgę i stały wzrost sił światowego obozu pokoju jest przyjaźń między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

„Przyjaźń nasza, jak to określił Prezydent Wilhelm Pieck, jest uczciwa, mocna i trwała”. Ważnymi etapami zacieśniania się tej przyjaźni było ostateczne uregulowanie wiecznej granicy polsko - niemieckiej na Odrze i Nysie, coraz bardziej rozwijająca się między obu państwami wzajemna pomoc gospodarcza, wymiana doświadczeń technicznych - naukowych, wymiana osiągnięć kulturalnych, serdeczna przyjaźń młodzieży z niemiecką młodzieżą, skupiająca się w organizacji Freie Deutsche Jugend, pomoc przodujących polskich robotników dla budowniczych nowych Niemiec. Podstawą przelomu w stosunkach polsko - niemieckich jest solidarność polskiej i niemieckiej klasy robotniczej. Demokracja polska i niemiecka z honorem wykonują swoje historyczne powołanie, zaspokajając przepaść jaką między naszymi narodami wykopana zaboreza polityka imperializmu.

Naród polski, jak podkreślił towarzyszy Bierut, rozumie wielkie znaczenie przyjaźni polsko - niemieckiej i

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

Niemiecka prasa demokratyczna podkreśla doniosłe znaczenie wizyty Prezydenta RP Bolesława Bieruta

BERLIN PAP. Cała niemiecka prasa demokratyczna wita z entuzjazmem Prezydenta Bolesława Bieruta.

Dzienniki zamieszczają na pierwszych stronach fotografie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i publikują liczne artykuły, poświęcone przyjaźni niemiecko - polskiej oraz doniosłemu znaczeniu tej przyjaźni dla sprawy pokoju.

Ambasador ZSRR A. A. Sobolew odwiedził Zarząd Główny TPP-R

WARSZAWA PAP. Ambasador ZSRR w Warszawie Arkady A. Sobolew w towarzystwie członków ambasady radcy Dymitra Zaikina i przedstawicieli WOKS Jerzego Salfrowa w dniu 20 kwietnia br. odwiedził Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ambasador Sobolew żywo interesował się pracą Towarzystwa. Prezes Zarządu Głównego Edward Ochab zapoznał ambasadora z głównymi założeniami pracy na r. 1951.

KC SED Ludolfa Hernstadta, zatytułowany w języku polskim: „Niech żyje Polska Ludowa“!

Tytułową stronę organu partii liberalno - demokratycznej

Prezydent Bierut wśród robotników berlińskich

BERLIN (PAP). W poniedziałek 23 bm. w godzinach przedpołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut zwiedził zakłady metalurgiczne „Miles“. Prezydenta Bieruta oraz towarzyszące mu osoby oprowadzał po licznych halach fabrycznych WICEPREMIER NRD WALTER ULBRICHT, a wyjaśnić udział dyrektora zakładów Zeuge.

Robotnicy witali Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z ogromnym entuzjazmem.

Po zapoznaniu się z historią zakładów „Miles“ Prezydent zwiedził poszczególne oddzia-

„Der Morgen“ zdobi fotografią Prezydenta Bolesława Bieruta w otoczeniu polskich dzieci.

„Gospodarka Polski służy pokojowi“ — oto tytuł obrymiego artykułu, jakim organ

Republiki Demokratycznej pracują z zapałem nad wykonaniem i przekroczeniem planów, ponieważ świadomi są tego, że praca ich przyczynia się do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Jesteśmy szczęśliwi — powie dział Zabel — że gościmy u siebie Prezydenta Polskiej Ludowo-Demokratycznej. Pragniemy zacieśnić współpracę z polskimi nowatorami produkcji, aby dzięki wymłaniam doświadczeń jeszcze wydajniej pracować.

Przyjęcie w ambasadzie R.P. w Moskwie z okazji VI rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego

MOSKWA PAP. W dniu 21 bm., z okazji VI rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR i Polską, ambasador RP w Moskwie Jasiński wydał wielkie przyjęcie.

Na przyjęciu obecni byli: marszałek Związku Radzieckiego Bogdan Budyonnyj, wiceminister spraw zagranicznych Bogomo-

łow, kierownik IV europejskiego wydziału MSZ ZSRR Arka-

diew, szef protokołu Kula-

now, kierownik wydziału prawnego MSZ ZSRR Francow i inni pracownicy Minister-

stwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Na przyjęcie przybyli przed-

stawiciele generalicji, w tym

komendant wojskowy miasta

Moskwy generał Szilow, za-

stępca przewodniczącego Kom-

itetu ds. Spraw Kultury przy Ra-

dzie Ministrów ZSRR Kalo-

szyn, przedstawiciele Komite-

tu Słowiańskiego ZSRR oraz

Towarzystwa Współpracy Kul-

turalnej z Zagranicą (WOKS).

Na przyjęciu obecni byli liczni

przedstawiciele świata pracy,

kół literackich i artystycznych

m. inn. znany nowator pracy,

deputowany do Rady Najwyższej

ZSRR, majster z zakładów „Kalibr“

— Rossyjski, pisarze: Kożewnikow,

Pierwincew, Sofronow, znany

publicysta radziecki Zaslowski,

wybitny kompozytor radziecki

Muradeli, prezydent Akademii

Sztuk Pięknych ZSRR Gierasimow,

znany malarz, członek Akademii Sztuk

Pięknych — Konczalowski, ar-

tyści scen moskiewskich m. inn.

kierownik artystyczny Teatru im.

Leninowskiego Komsomolu Bersienew i in-

ni.

Na przyjęcie przybyli również

przedstawiciele dyplomatyczni

krajów demokracji ludowej,

akredytowani w Moskwie.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

atmosferze.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej

Pod hasłem pokoju i socjalizmu

NIE ma dziś człowieka w naszym kraju, któryby w przededniu 1 Maja nie zrobił gospodarskiego rachunku sumienia. Z czym idę do tego wielkiego dnia przeglądu międzynarodowych sił obozu postępu i pokoju? Co zrobiłem dla dobra ojczyzny? Co mam zamiar zrobić w najbliższej przyszłości, by umocnić jej siły i siły pokoju na świecie? Co pragnę osiągnąć dla siebie, dla swych dzieci, dla całego narodu, dla całej ludzkości? Odpowiedź znajdzie nie tyl-

ko w swych czynach i pragnieniach. Odpowiedź znajdzie w czynach i pragnieniach całego narodu budującego nowe, bogate i kulturalne, pozbawione wyzysku i krzywdy życie. Odpowiedź znajdzie przede wszystkim we wspaniałych, pełnych bojowego ducha, przez pojętych wiarą w siły naszej bohaterkiej klasy robotniczej, w siły naszego chłopstwa pracującego, w siły naszej inteligencji, naszych kobiet, naszej młodzieży — hasłach Komitetu Centralnego PZPR na dzień 1 Maja 1951 r.

„Niech żyje 1 Maja — Święto braterstwa mas pracujących walczących o pokój, wolność i socjalizm!”

„Niech żyje narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni!”

Oto dwa pierwsze hasła, pod którymi manifestować będzie my 1 Maja. Jest w nich treść naszej walki, naszego życia.

Jeśli nie chcemy wojny na świecie, jeśli chcemy by w spokoju kwitła nasza ojczyzna i by nigdy stopa obcego zabójcy nie stanęła na naszej żywej ziemi, musimy sami żywić krzewić wśród naszych dzieci uczucia braterstwa do innych narodów, musimy jednoczyć się z nimi w walce o pokój, wolność i socjalizm.

Jeśli chcemy wnieść swój żywy udział w ogólnoludzkie

dzieło pokoju, musimy umacniać niezwykły, narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Oporą naszego narodu, przez kształcającego się w naród socjalistyczny, jest bohaterka klasa robotnicza, prowadząca naród polski do socjalizmu i wielkości ojczyzny. Moc swą opieramy na sojuszu robotniczo - chłopskim, podstawie siły Polski Ludowej. Niech więc sojusz ten żyje i krzepnie!

Broni naszej ziemi ojczystej wojsko polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa. Wojsko polskie to krew z

krwi naszego ludu. Kochajmy je serdecznie, troszczmy się o nie głęboko.

Jesteśmy silni, bo braćmi na szymy są wszyscy, którzy walczą z siłami imperializmu i wojny.

Jesteśmy silni, bo przewodzą

„Niech żyje i krzepnie wieczna przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — rękojmnia naszej niepodległości!”

Jesteśmy silni, bo z nami jest naród chiński i koreański, walczący bohaterko przeciwko najazdowi amerykańskich imperialistów, bo z nami są ludy kolonialne, walczące przeciw imperialistycznej niewoli. Z nami są bratnie kraje demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna.

Z nami jest lud pracujący krajów kapitalistycznych Eu-

ropy, bohaterko walczący przeciwko imperialistom amerykańskim i rodzimej burżuazji o pokój, wolność i niezawisłość swych krajów. Z nami są również narody Jugosławii, walczące z krwawą dyktaturą faszystowską Tito — sługusami imperialistów.

Jednoczy nas w niezmożoną siłę pokoju — Światowa Rada Pokoju. Z całej piersi wołamy więc:

„Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami! Rząd, który odmówi spotkania w celu zawarcia tego paktu, da dowód swych napastniczych zamierzeń!”

Czyż może się znaleźć w naszym narodzie choć jeden patriota, któryby nie podniósł głosu protestu przeciwko odbudowie militarystyki hitlerow-

„Razem z narodami Europy pokrzyżujemy amerykańsko-hitlerowskie plany wojenne!”

My, Polacy, jesteśmy dziś wielką siłą w świecie. Wnosimy do walki obozu pokoju i

socializmu wielki wkład twórczy, niepowstrzymanej w swym rozpędzie pracy.

socializmu wielki wkład twórczy, niepowstrzymanej w swym rozpędzie pracy.

Wiemy, że nową socjalistyczną Polskę zbudujemy, jeśli cały nasz naród stanie jak jeden mąż do walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego, jeśli wszyscy będziemy pracować ciężko, szybciej, taniej i lepiej.

„Cześć przodownikom pracy — bohaterom budownictwa socjalistycznego!”

Cały naród składać będzie w dniu 1 Maja serdeczny hołd budowniczym Nowej Huty i budowniczym Warszawy, serca Polski socjalistycznej, górnikom, którzy ofiarnej jeszcze niż dotąd pracować będą, by dać naszemu krajowi więcej węgla, potrzebnego dla rozkwitu naszej gospodarki narodowej.

Z głębi serca płynąć będą nasze słowa uznania dla hutników, którzy produkować będą więcej stali i żelaza, dla metalowców, którzy stworzą więcej maszyn, obrabarek, wagonów, samochodów i traktorów.

Pozdrawiać będziemy naszych włóknarzy i włókniarzy, naszych robotników budowlanych i kolejarzy.

Podkreślać będziemy z całą siłą serdeczną więź, która nas łączy z chłopami, wiernymi sojusznikami klasy robotniczej w walce przeciwko reakcji i wzywskiwaczom wiejskim, z budowniczymi silnej, szczęśliwej ojczyzny! Witac będziemy miliony chłopów i chłopek, którzy dadzą nam wysokie uro-

Ty dla narodu — naród dla ciebie. Oto zasada, którą kieruje się dziś w swej pracy każdy człowiek kochający Polskę. Drogie są nam imiona naszych bohaterów — przodowników pracy, szybciej, taniej i lepiej.

dając, rozwijając będą hodowlę, rozszerzając kontraktację pól, drogi rolnych i hodowlanych.

Z pełnym przekonaniem wnoszą się będziemy hasła na cześć polskich techników i inżynierów, pisarzy, artystów, pracowników nauki, nauczycieli i pracowników służby zdrowia. Na cześć naszej nowej inteligencji ludowej i uczącej się młodzieży.

Witac będziemy kobiety polskie, pomnażające swą ofiarną pracą pokojowy dorobek naszego kraju.

Wołać będziemy: „Niech żyje młodzież polska, niech żyje ZMP — młoda gwardia patriotów i budowniczych socjalizmu!”

Hasła 1-Majowe — to hasła potężnego frontu narodowego. To hasła jedności woli i czynu milionów Polaków budujących nowy socjalistyczny ład naszej ojczyzny. To hasła umocnienia naszej władzy ludowej, zwiększenia udziału mas pracujących w rządzeniu państwem.

Potężnie zabrzmią w pochodach 1-majowych bojowe wezwania KC naszej partii.

„Budujemy Polskę silną i sprawiedliwą, realizujemy testament wielkich Polaków — patriotów i rewolucjonistów. Kościuszki i Lelewela, Dembowskiego i Dąbrowskiego, Waryńskiego i Róży Łuksemburg, Kasprzaka i Okrzei, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, Buczka i Nowotki!”

„Niech żyje i rozkwita nasza wolna Ojczyzna — Polska Ludowa!”

„Chwała wielkiej partii Lenina i Stalina, przewodniczącej światowej klasy robotniczej — partii budowniczych komunizmu!”

„Niech żyje awangarda klasy robotniczej — przodująca siła narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!”

„Lepiej rozumiemy gazetę, gdy głośno i razem ją czytamy!”

Załoga nabrzeża „Odra” zorganizowała koła czytelnicze

— „Plan na I kwartał 1951 r. przekroczony. Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego”... rozpoczął spawacz Grzelak, kierownik warsztatowej grupy partyjnej na nabrzeżu „Odra”.

Wokół niego na stołach, przy maszynach i na żelaznym wózku usadowiło się kilkunastu robotników. Omal cała załoga warsztatów. Jedni słuchali, pożywiający się równocześnie, inni trzymając w rękach gazety, pochłaniali słowa Grzelaka, który wyrażnie i dobitnie czytał o przekroczeniu kwartalnego planu produkcyjnego na bieżący rok:

— „Węgiel kamienny 101 procent... samochody ciężarowe 103... rowery 104... odborniki radiowe 106...” — wymienił z przekonaniem spawacz Grzelak, poprawiając co chwila przepasane przez czoło okulary ochronne.

Czytał później i inne komunikaty: o bestialskich bombardowaniach w Korei, dokonywanych przez Amerykanów, o sztykaniu polskiego transatlantyku m/s „Batory” i o odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich. Zachmurzyli się twarze robotników, gdy słuchali tych wiadomości. Rozumieli przecież, że źródło tych wszystkich wypadków jest jedno — imperializm. A „imperializm” oznacza dążenie do wojny, jaką za wszelką cenę usiłują rozpocząć potentaci dolarowi, producenci armat i pretendenci do panowania nad światem z Wall Street.

W ten sposób powstało jedno z „kolek głośnego czytania” na „Odrze”.

Dzięki tym „kółkom” załoga całego nabrzeża dowiedziała się z góry o wykonaniu kwartalnego planu przewozów przez żeglugę morską w 104 proc., że wyniki te są wyższe o 28 proc. w stosunku do 1950 r., że analogicznie przeładunek węgla wzrósł o 2 proc., a rud i innych towarów masowych o 34 proc., no i przede wszystkim, że w zespołe Szczecin — Świnoujście zaznaczył się wzrost przeładunków portowych.

— Te wyniki, które nasza żegluga osiągnęła w I kwartale br. — mówił w dyskusji majster Zawadzki — zawdzięczamy między innymi wzmocnionej walce o obniżkę kosztów własnych, jaka się w ostatnim miesiącu rozwinęła w całym kraju i w naszym porcie. Jeżeli będziemy w dalszej pracy oszczędzać więcej i skuteczniej walczyć o obniżkę kosztu przeładowanej tony — to osiągniemy jeszcze lepsze rezultaty, przekroczyliśmy plan, a tym samym wzmocnimy siłę naszej Ojczyzny.

Tak odbywała się na „Odrze” jedna z pierwszych „prósówek” — jak mówią portowcy. Towarzysze z Biura Portowego postanowili: „Będziemy regularnie i codziennie w przerwie obiadowej zbierać się na głośno czytanie gazety”.

Następnego dnia gazeta donosiła o orędziu pierwszomajowym SPZZ i o przeniesieniu

siedziby tej międzynarodowej demokratycznej organizacji związkowej na skutek sztykacji władz francuskich — do Wiednia. Na te imperialistyczne wybrzydki portowcy z „Odry” postanowili odpowiedzieć wzmocnioną pracą nad wykonaniem Czynu 1-Majowego.

Słusarz Stasiak, który pierwszy zabrał głos wówczas w dyskusji, powiedział krótko:

— „Imperialiści zakazują działalności organizacji demokratycznych, wypuszczają zbrodniarzy wojennych, a w Korei jednego ludobójcę zastąpili drugim i powiadają, że pokój ratują. Wiadomo: utopić go chcą, nie ratować. Zapominają oni widocznie chwilami, że w tej sprawie to i my, obrońcy pokoju, mamy coś do powiedzenia. 17 maja przypomnijmy im o tym podpisami pod Plebisycytem Pokoju.

Później jeszcze inni zabierali głos w dyskusji: elektryk Łoza, słusarz Denis, i tokarz Frackowski. Z każdym niemal dniem więcej chętnych jest do zabierania głosu po głośnym czytaniu. Świadczy to, że gazeta aktywnie załogę, że towarzysze z „Odry” zaczynają do ceniać jej rolę i przekonywać się, jak bardzo pomaga w pracy zrozumienie wielu rzeczy, które dookoła nas się dzieją i spraw, którymi powinniśmy żyć. A do tego zrozumienia i wyjaśnienia przyczyniają się w dużym stopniu dyskusje na „kółkach głośnego czytania”.

Z. B.

Wnioski z zebrania wyborczego

Organizacja partyjna w Stoczni Szczecińskiej musi powiązać się z masami

11 towarzyszy zabrało głos w dyskusji na zebraniu wyborczym Stoczni Szczecińskiej. Wszystkie wystąpienia towarzyszy były słusne i dotyczyły węższych zagadnień Stoczni i organizacji partyjnej. A jednak dyskusjantom zabrakło śmiałości czy umiejętności głębszego sięgnięcia do źródeł poważnych niedociągnięć, które spowodowały, że praca partyjna w stoczni pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Zarówno sprawozdanie, jak i dyskusja nie poruszyły tak istotnej dla zakładu sprawy, jak to, że dotąd wiele odinków produkcyjnych w stoczni jest pozbawionych politycznego kierownictwa, że do tej pory organizacja partyjna nie potrafiła zlikwidować tak ważnych „białych plam”. Samokrytyczna naogół i krytyczna ocena działalności organizacji partyjnej nie była pozbawiona cech powierzchowności, nie była w pełni „rachunkiem sumienia”, obnażającym do dna przyczyny istniejących niedociągnięć.

Co było zasadniczo błędne w stylu pracy organizacji partyjnej? Przede wszystkim to, że komitet zakładowy i pierwszy sekretarz w dużym stopniu pracowali z za biurka. Tow. Strzępek stanowczo za mało czasu poświęcał żywym ludziom, członkom organizacji partyjnej i bezpartyjnym robotnikom, zajmował się opracowywaniem coraz to nowych projektów uchwał, których wykonania jednak nikt nie kontrolował, a i sam nie interesował się, w jakim stopniu są one realizowane w terenie.

— Za mało byliśmy w terenie — słusznie mówił tow. Strzępek. — Dlatego też partia u nas nie rosła.

Wynikiem słabego powiązania kierownictwa partii z jej członkami i wypływającej stąd małej aktywności członków partii był między innymi fakt, że w dyskusji na zebraniu z zastrudnionych bezpośrednio w produkcji robotników zabrał głos zaledwie jeden towarzysz.

Czy oznacza to, że robotnicy, którzy stanowią trzon organizacji partyjnej stoczni, nie interesują się życiem politycznym, nie żyją zagadnieniami partii? Wystarczającą odpowiedź na to pytanie dał ów właśnie jedyny mówca — robotnik, tow. Jaworski, stolarz, uczestnik kursu dla analfabetów. Stwierdził on, że wielu robotników — członków partii czeka na to, by towarzysze bardziej uświadomieni politycznie i wyszkoleni zawodowo podzieliли się z nimi swoim doświadczeniem, a aktyw partyjny Stoczni Szczecińskiej nie spełnił tego słusznego życzenia.

Organizacja partyjna nie oddziaływała również i na bezpartyjnych, nie umiała do nich dotrzeć, nie widziała wielkich rezerw — rezerw partyjnych — jakimi są przodujący robotnicy.

Nie docenianie pracy politycznej z bezpartyjnymi znalazło wyraz i w bardzo słabej działalności organizacji masowych, które nie spełniały roli transmisji partii do mas, nie aktywizowały załogi, nie walczyły dość energicznie o jej oblicze polityczne. Właśnie dlatego też, mimo, że w stoczni jest wielu wyróżniających się robotników, partia niedostatecznie rosła i nie udało się zorganizować grup kandydatów, aby usunąć wspomnianą wyżej „białą plamę” w niektórych działach produkcji.

Organizacja partyjna jako kierownicza siła, winna kształtować życie polityczne zakładu, a nie zastępować inne czynniki. Tymczasem organizacja partyjna Stoczni właśnie często zastępowała radę zakładową, organizując za nią ogólne zebrania załogi, masówki, wiece itd., a w rezultacie organizacja partyjna nie potrafiła kierować pracą rady zakładowej, nie wypracowała dla niej konkretnych zadań, nie analizowała jej pracy, nie pomogła likwidować braków. Dlatego właśnie ani rada zakładowa, ani grupy związkowe nie czują nad rozwojem współzawodnictwa, pozostawiając tę sprawę referentowi w dyrekcji. Dlatego też świetlica stoczniowa wieje pustką, nie stworzono bowiem odpowiedniej atmosfery, która by zbliżyła robotników do świetlicy.

Jeżeli podsumować wszystko, co ujawniło zebranie wyborcze, to należy stwierdzić, że organizacja partyjna w Stoczni Szczecińskiej i na VI Plenum KC naszej partii nie wyciągnę

Załoga Cukrowni „Gryfice” zdobyła przechodni sztandar w ogólnokrajowym współzawodnictwie

W odremontowanej w Czynu 1-Majowym świetlicy zebrała się cała załoga Cukrowni „Gryfice”.



Stanisława Radlewska

ni Gryfice. Z dumą patrzą robotnicy na wypisane na planszach nazwiska przodowników pracy. Właśnie dzięki nim odbywa się tu niecodzienna uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego dla zwycięskiej we współzawodnictwie załogi Jan Drzewiecki, Sabina Cie-

sielska, Józef Chrabąszcz, Stanisława Radlewska, Leon Szepsteruk, Mieczysław Nowakowski i jeszcze kilku innych — oto nazwiska najlepszych spośród załogi.

— Można powiedzieć, że są to „urodzeni cukrownicy” — stwierdza przewodniczący rady zakładowej tow. Józef Papkowski. — Najdłużej u nas pracują i praca dla nich nie tylko jest obowiązkiem lecz i przyjemnością. Jak się coś komu zepsuje, z czym sobie nie może dać rady, to do nocnej sędzię będzie w fabryce, dotąd, aż nie naprawi. Nic więc dziwnego, że osiąga piękne wyniki.

Wyniki pracy załogi dokładnie obrazuje wykres, umieszczony w świetlicy. W ostatniej kampanii plan produkcyjny załoga wykonała w 150 proc.

Dyrektor podokręgu szczecińskiego wręcza przodownikom pracy Filipiakowi, Stanekrekiemu i Banachowi przechodni sztandar Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników (DOKONCZENIE NA Str. 4)

Nast KORESPONDENCI piszą:

Nie ma już analfabetów w PGR Batowo

„Dzisiaj jest lepiej jak w dawnej Polsce za rządów kapitalistycznych — nie ma wyzysku ludzi pracy. W Polsce Ludowej nauczyłam się czytać i pisać czego nigdy nie mogła bym zrobić za rządów kapitalistycznych” — tak mówi dzisiejszy ob. Szymańska, robotnica PGR Batowo, absolwentka kursu nauki początkowej. Tak samo mówią jej towarzysze pracy z PGR Batowo, którzy obchodzili dnia 16 bm. wielkie święto całkowitej likwidacji analfabetyzmu wśród załogi. Młodzi traktorzyści, niedawni analfabeci, siedzą teraz wieczorami w świetlicy i czytają na głos gazety — nie mogą się nacisnąć umiejętnością pisania i czytania, dobrze rozumieją, że otworzył się przed nimi nowy nieznan dotąd świat wiedzy, że zawdzięczają to wszystkim władzy ludowej. Eugeniusz Sobczak

18 kobiet uzyskało wyniki bardzo dobre

Wśród kobiet powiatu łobeskiego nie ma już analfabetów — brzmi dumny meldunek przewodniczącej Powiatowego Zarz. Ligii Kobiet w Łobzie. 11 kwietnia 18 kobiet złożyło egzaminy końcowe w gromadach Mielno i Winniki. Wszystkie uzyskały wyniki bardzo dobre.

To, że nauczyłam się pisać i czytać, zawdzięczam tylko Polsce Ludowej! — mówi ze wzruszeniem absolwentka kursu 48-letnia chłopka, matka 8-ga dzieci, ob. Helena Błaszczak — i postanawia, że postara się, aby jej wszystkie dzieci należały do organizacji ZMP.

Jan Jaworski.

Po kursie — biblioteka

Mimo całkowitej likwidacji analfabetyzmu w powiecie szczecińskim w kilku gminach powiatu (Jasienice, Kolbaskowo i Tanowo) postanowiono na prośbę absolwentów kontynuować naukę. Niedawni analfabeci pragną jeszcze pogłębić świeżo zdobytą wiedzę. Ponadto wszyscy absolwenci skierowani zostali do gminnych i gromadzkich bibliotek, gdzie pod opieką kierowników tych placówek będą mogli doskonalić się w sztuce czytania.

Nie może być współzawodnictwa bez pracy politycznej

PGR — Golanica sumuje pierwszy etap prac wiosennych

Zespół PGR Golanica zakończył na dwa dni przed terminem siew zbóż wiosennych. Za kilka dni rozpocznie się przygotowanie ziemi pod siew ziemniaków i buraków oraz zasiew zbóż motylkowych.

Jakie są wyniki pierwszego etapu walki o wiosenny siew pokroju, jakie trzeba wyciągnąć wnioski, aby drugi etap przebiegał sprawniej niż poprzedni?

Zespół PGR Golanica tak jak i inne zespoły podjął zobowiązania wzywające do współzawodnictwa zespół Słone. Jedną z pierwszych prac wykazały, że zobowiązania były podejmowane mechanicznie, bez uprzedniej pracy przygotowawczej. Okazało się, że ludzie nie znają dobrze swoich planów, w gospodarstwie Gólczewo brigada siewna nie znała nawet norm pracy. Nie podlegało regularnie wyników współzawodnictwa, nie zawsze ludzie znali codziennie wyniki swojej pracy. Tak więc zobowiązania przyspieszenia akcji słownej pozostały tylko na papierze, nikt nie kontrolował przebiegu ich wykonania, nigdy nie omawiano sposobu ich realizacji.

Zespół wykonał w terminie siew wiosenne. Ale dzięki czemu? Wśród traktorzystów i członków brigad jest bowiem wielu przedowników. Tak np. traktorzyści Kwapiński i Grzeszczuk wykonywali po 200 proc. normy. Ziortek — 116 proc., Sekula — 233 proc., Dądzik — 220 proc. To wysiłek tych jednostek zdecydował przede wszystkim o tym, że siewy zostały przeniesione terminowo. Trudno jednak znaleźć brigadę, która by jako celowo poważnie przekraczała normy. Z wysiłkiem kilkunastu traktorzystów i robotników nie szedł w parze wysiłek całej załogi. Tak więc współzawodnictwo w zespole nie było zorganizowane, nie mobilizowało całej załogi do lepszej, wydajniejszej pracy.

CO ZRONIŁA ORGANIZACJA PARTYJNA

Sekretarz KZ tow. Wasilewski często bywał w poszczególnych gospodarstwach, jego wysiłkiem należało zawdzięczać usunięcie niejednego niedocią-

gnięcia. Również niektóre oddziałowe organizacje partyjne, jak na przykład w Golanicy, dobrze kierowały przebiegiem akcji siewnej. Kontrola KZ była jednak jeszcze niedostateczna. Członkowie Komitetu nie mieli powierzonych sobie poszczególnych od cinków pracy, wszystkimi sprawami interesował się tylko sam sekretarz.

Agitatorzy w zasadzie nie pracowali w ogóle. Odbywało się co prawda szkolenie partyjne I stopnia, jednak nie mogło ono zastąpić systematycznej pracy agitacyjnej indywidualnych rozmów z członkami brigad siewnych, wspólnego czytania gazet i omawiania ważniejszych wydarzeń.

To było jednym z powodów niskiej świadomości załogi, a co za tym idzie — słabego rozwoju współzawodnictwa. W wyniku tego mogły zaistnieć fakty zniszczenia przez trakto-

(DOKONCZENIE ZE Str. 3) Przemysłu Cukrowniczego. Drugi sztandar dla zwycięskiego zespołu zdobyła brigada



Sabina Ciesielska.

ZMP-owska: Lech Wawrzyniak, Bernardyna Basłaska, Sabina Ciesielska.

Na szlaku przyjaźni i współzawodnictwa (II)

Spółdzielcza rewizyta

Miała przydrożna tabliczka z napisem „Kania”. Pierwszy zauważył ją szofer, śledzący z uwagą drogę, i wskazał na nią siedzącemu obok przewodniczącemu spółdzielni. Spisak odwrócił się i krzyknął w głąb ciężarówki: — Jesteśmy już na terenie „przeciwnika”.

Przygłębni do szczylin w na ciągniętych na masyce płót nie. Mimo że maszyna jechała szybko i podskakiwała na nierównej drodze, rzuciła im się w oczy pyszna zieleni wschodzących już ozimlin, przechodząca często w szarżyzne obrobionych już wiosną pól.

Trzy tygodnie temu spółdzielcy z Tymienia (woj. koszalińskiego), gościli u siebie delegacje spółdzielców „Wspólnego Siewu” z Kani. Teraz ja dą z rewizytą, żeby zakończyć sprawę wówczas zapoczątkowaną — podpisać umowę o współzawodnictwie. Wprawdzie nie podpisali jej wówczas jednak to współzawodnictwo między nimi faktycznie istnieje: rozpoczęło się od chwili, kiedy do wszystkich spółdzielni produkcyjnych zwrócił się z apelem „Wspólny Siew” i kiedy na ten apel wraz z setkami spółdzielni odpowiedział również Tymień, zwracając się bezpośrednio do „Wspólnego Siewu” z propozycją zawarcia umowy. Pierwsze spotkanie w Tymieniu „do

łało oliwy do ognia” i wzmożło zapal do pracy, wołę walki o zwycięstwo w szlachetnej socjalistycznej rywalizacji.

Trzy tygodnie minęło od poprzedniego spotkania i nie zauważono nawet, kiedy upłynął ten czas. To były dni pełne wyteżonej pracy, wspaniałego wysiłku obu spółdzielni i całej pracującej wsi. Jej walki o siew pokoju. Nikt nie liczył godzin pracy. Nikt nie wzdychał, kiedy dzień zbliżał się ku końcowi. Późno w noc pykały na polach traktory, wy-poczywające często tylko dwie — trzy godziny. W ciągu pięciu i pół dnia przeprowadzili siew kłosowych „wspólnosiewowcy”. Długo trwał on w Tymieniu, ale bynajmniej nie pracowali gorzej: mieli mniej traktorów i mniej zaoranej je-sieni, pod wiosenny zasiew, ziemi.

Wiele godzin trwał obchód gospodarstwa. Bo jest co obejrzyć w „Wspólnym Siewie”. Trzeba zwiedzić oborę, zapoznać się z tablicą udajów i wysłuchać informacji, jak jest zorganizowana praca w oborze, jak są opłacane dojarci i szwajcarzy. Jest czemu się dziwić — przeszło 800 litrów mleka dostawia codziennie w obecnym okresie obora „Wspólnego Siewu” do mleczarni. Trzeba obejrzyć cielecarnię, gdzie stosowany jest zimny wychów cieląt według metody radzieckiego sochowozu w Karawajewie. Trzeba zwiedzić fermę, na której gospodarzy Pietrzak. Celem łatwiejszego porozumiewania się z



Jest już świeża spółdzielcza salata i rzodkiewki. Wkrótce będą pomidory, kapusta, ogórki i inne warzywa, wyhodowane przez grupę ogrodniczo-warzywniczą w inspektach „Wspólnego Siewu”. Na zdj.: grupowy Wincenty Rząsa oprowadza spółdzielców z RZS Tymień po swoim gospodarstwie — inspektach, które urządził spółdzielcy z Kani zgodnie z podjętymi zobowiązaniami.

zarządem spółdzielni na fermie został zainstalowany telefon. Zarząd spółdzielni przez kazał fermie radioaparat, by się Pietrzakowi nie kłoniło na „odludziu”. Wystawił go Pietrzak na dwór i skoczna melodia wita tymieńskich gości. Oglądają stajnie — motor pompuje wodę dla koni, a nie dawno kilku ludzi zrywało sobie ręce dźwiganem wiader z wodą. Prąd elektryczny wprawia w ruch sieczkarnię, a przed tym trzeba było dźwodzić do fermy sieczkę z głównego gospodarstwa. Te inwestycje są jeszcze „świeże”, dokonane we własnym zakresie, gospodarzy, jak zwykle się ma-wiać, sposobem, a więc tanim kosztem. Byli w stajni, która podlega Piotrowskiemu, zwiedził warsztaty, inspekty, które zgodnie z podjętym zobowiązaniem urządziła brigada warzywniczo-ogrodnicza z Rząsą na czele i w niedawno zorganizowanej także zgodnie z zobowiązaniem pasiecy. Podziwiali jak wschodzi żyto i rzenak zimowy, zabrali na niedawno obsiane owsem pole. W końcu skierowali się do świetlicy.

Godzinami mogliby sobie opowiadać wzajemnie o tych trzech tygodniach pracy, wyciągać wnioski dla siebie na przyszłość, mówić o tym, jak wielką rolę w ich osiągnięciach w pierwszym okresie walki o siew pokoju odegrało współzawodnictwo, szlachetna ambicja, żeby nie dać się wyprzedzić innej spółdzielni.

Po tym kłędwiec byli u nas i skrytykowali nas słusznie we wielu sprawach — mówi Spisak, przewodniczący spółdzielni w Tymieniu, — nie tylko jeszcze bardziej wzięli się ludzie do pracy, ale zarząd nasz postanowił zrewidować plan. Przed tym aglował nas ciągle agronom, żebyśmy wprowadzili wsiewki, uprawiali łubin i lucernę i rozszerzali hodowlę. I zawsze bezskutecznie. A Wasza krzywka pomogła... — Wystaniliśmy już z prośbą o przyznanie nam kredytów na zakup 25 krów. Siewimy łubin, lucernę, żeby była pasza dla bydła. A teraz, po zwiedzeniu waszej spółdzielni, jeszcze bardziej wzmocniemy kurs na hodowlę. Bo trzeba się przestawić na jak największą towarowość, na jak największą rentowność. Bo w wasze mleko otrzymujemy tysiące złotych. Macie pieniądze na bieżące wydatki, macie na comiesięczne zaliczkowanie spółdzielców...

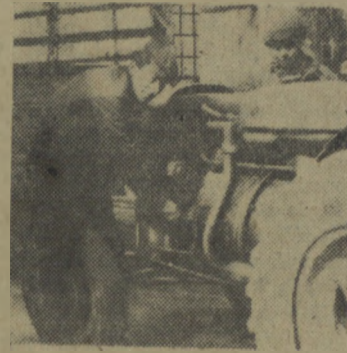
Kiedy dowiedzieliśmy się — mówi traktorzysta z Tymienia, tow. Torcz — że wasze traktory orzą nocą, przestraszyliśmy się nie na żarty. Prze-dłużyliśmy ilość godzin pracy. Ale i tego było mało, bo wiedzeliśmy, że mamy mniej od was traktorów. I wówczas przyszła nam do głowy racjonalizatorska myśl. Zaczepiliśmy trzy siewniki azotowe i zaczepiliśmy do „Zetora”. Jest silny, po co ma ciągnąć jeden siewnik? W ciągu 11-tu godzin pracy obsiewaliśmy nawozem — 40 ha.

A ja powiem otwarcie — za brał głos Kopacz — że chociaż norma na orkę para koni wynosi 45 arów, to myśmy so-bie ucinali od razu po 80, 90 arów i wyorywali dziennie.

A kiedy na tablicy współzawodnictwa w sobotę wieczór przeczytałem, że brigada Porębskiego wykonała za miniony tydzień 140 proc., a my mntej, tośmy następnego dnia wyszli na pole o godzinę wcześniej, ażeby nie dać się już więcej wyprzedzić.

Wypowiedzi gości przeplatały się z uwagami gospodarzy: Dwukrotnie więcej kobiet pracuje w tym roku u nas — stwierdził przewodniczący „Wspólnego Siewu” Bojman — i to dzięki współzawodnictwu.

Nasze brigady współzawodniczyły pomiędzy sobą — mówi Głowacki, kierownik grupy młodzieżowej. — Nasz magazyn dostarczał ziarna o każdej porze.



Wkrótce remont ciągnika zostanie zakończony. Grupa gospodarza z „Wspólnego Siewu” kończy swój Czyn Pierwszomajowy.

„Żeby nie tracić czasu — dorzucił inni w dyskusji — siłami ręcznymi i koniami. Traktory nocą również pracowały, głównie oraly, bo siew nocą mógłby być niedokładny.

I znowu poprosił o głos Spisak: — Pomogliście nam swoją krytyką. I my winniśmy to samo uczynić — nie ze złego serca, ale w trosce o to, żeby było coraz lepiej w naszych spółdzielniach, żeby się coraz lepiej rozwijały dla naszego wspólnego dobra, dla dobra naszej ojczyzny. Bo taki jest przecież cel naszego współzawodnictwa.

A dalej już podawał konkretne fakty, że widocznie nie wszyscy traktorzyści pracowali jednakowo uczciwie i nie uczciwych nie dopilnowano, bo pole „Wspólnego Siewu”, które rano oglądali, zostało źle zbronowane. Zwrócił uwagę, że młodzieży na fermie jest za goraco i to jej szkodzi. Traktorzysta Torcz dodał, że było też w doskonałym stanie, lecz konie są zaniedbane. Zabrani głos i inni z krytyką.

Wśród nich sami spółdzielcy z Kani. Ze Liga Kobiet i zarząd nie uruchomił żłobka, pomimo, że zobowiązano się do tego: że nie ma tablic współzawodnictwa, a księżeczki obliczeniowe nie są na bieżąco prowadzone, że chociaż zabrano numerowały codziennie gazety, to jednak jeszcze nie prowadzą się samobieżnie brzo-gadzi, a brzo-gadzi sami nie siali w dostatecznym stopniu obsiewali siewki brzo-gadzi, pomimo, że było o tym mowa w zobowiązaniu.

„Bilo już dobrze na polu, kiedy ten przystawiał melonówkę dobiegał końca i przystawiał do następnego punktu, — do odczytania i podpisania umowy o socjalistycznym współzawodnictwie. A. PER.

Załoga Cukrowni „Gryfice” zdobyła przechodni sztandar w ogólnokrajowym współzawodnictwie

(DOKONCZENIE ZE Str. 3) Przemysłu Cukrowniczego. Drugi sztandar dla zwycięskiego zespołu zdobyła brigada

Sabina Ciesielska pracuje tu od 47 roku. Pamięta pierwszy okres życia cukrowca. Suma kopała studnię, która miała za opatrzyć fabrykę w wodę. Teraz uśmiecha się mówiąc o tym,

— Wtedy było naszym osag nięciem, jeżeli wypożyczyliśmy konia i furmankę dla „transportu”, jeżeli wykopalismy studnię — mówi. A teraz ani po studni nie ma śladu, a konie zastąpiły samochody i ciągniki. Teraz mamy własną bocznice kolejową.

Ciężki był pierwszy okres. Kilku robotników zaczęło budować zniszczoną dzalaniami wojennymi fabrykę. Dwa razy Grabiński i Puskarek zaczęli tu pracę od czyszczenia cegieł i układania ich w stopy. Później z cegieł tych wybudowali kotłownię i surownię. Teraz znowu budują. Rozbudowę ją swój zakład. Przywiązali się do niego bezgranicznie i za nic nie odeszliby do innej pracy.

Cukrownia przeżywa nowy

okres — rewizji istniejących norm i wprowadzenia norm tam, gdzie dotychczas praca była dniówkowa. Wszystkie prace zostaną obecnie zaakordowane. Załoga wie o tym, że wpłynie to na polepszenie sytuacji fabryki. Wzrośnie wydajność, zmniejszy się plynność. Na bazie norm i akordu rozwinięto się współzawodnictwo pracy jeszcze bardziej niż dotychczas. Robotnicy wiedzą, że społeczeństwo wymagać będzie od nich coraz więcej i da im coraz więcej, dlatego z zadowoleniem przyjmują nowe normy, dlatego z tym większą sumiennością i oddaniem przy gotowywać się będzie zakład do przyszłej kampanii.

To, co — przyjmując sztandar — powiedział młody robotnik, członek zwycięskiego zespołu fabryki, Leon Wawrzyniak — że już tego sztandaru nie odda nikomu, było wyrazem myśli i uczuć całej załogi. Robotnicy walczyć będą o jego utrzymanie na stałe.

B. K.

Likwidujemy odłogi



Za każdym razem zwraca się pas odłogów, zwraca się on jeszcze szybciej kiedy pracuje nie jedna para koni, a osiem. Spółdzielcy z Letnina podjęli zobowiązanie zlikwidować całkowicie odłogi i z powodzeniem realizują swoje zobowiązanie.

Kronika KOSZALINA

KINO „Polonia” — „Jasna droga”, film prod. radzieckiej. Początek seansów o godz. 17-tej i 20-tej. W niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20-tej.

MUZEUM przy ul. Armii Czerwonej 53 otwarte codziennie od godz. 12-tej do 17-tej. W niedzielę i święta od godz. 12-tej do 20-tej.

Diżurnuje **APTEKA SPOŁECZNA** przy ul. Zwycięstwa 30.

Dom Kultury przy ul. Zwycięstwa 103. „Moralność pani Dulskiej” — Gościnny występ zespołu Państwowego Teatru Polskiego ze Szczecina. Początek przedstawienia o godz. 20-tej.

Brygadier Klawira zobowiązał się podnieść wydajność mleka od jednej krowy do 5.600 litrów

Brygadier oborowy Klawira z gospodarstwa PGR Wolinia, pow. Słupsk, zobowiązał się ostatnio w powierzonej mu oborze osiągnąć do 31 grudnia br. przeciętną wydajność 5.000 litrów mleka od jednej krowy. Jednocześnie ob. Klawira wezwał do współzawodnictwa wszystkich brygadierów oborowych z woj. koszalińskiego i szczecińskiego.

Likwidujemy analfabetyzm — haniebną spuściznę sanacyjnych rządów Powiaty Sławno, Bytów i Miastko przodują

Na podstawie rejestracji przeprowadzonej przez wojewódzkiego pełnomocnika do walki z analfabetyzmem ustalono, że na terenie województwa koszalińskiego zamieszkało do niedawna 23.160 analfabetów. Staraniem Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP i Ligii Kobiet, w pierwszym etapie likwidacji analfabetyzmu kurs początkowego nauczania ukończyło 10136 analfabetów. W drugim etapie przypadającym na okres wiosenny, a więc na okres nie sprzyjający nauce, przeszkolono 1430 analfabetów. W zapoczątkowanym już trzecim etapie, obejmującym 11594 analfabetów, 1213 przeszło już kurs początkowego nauczania.

Jak ważną rolę spełniają organizacje masowe w prowadzonej akcji likwidacji analfabetyzmu, może świadczyć fakt, że w trzecim etapie

Powiat Złotów pierwszy zakończył siew kłosowych Przodują PGR-y i spółdzielnie produkcyjne

Zasiewy zbóż kłosowych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych woj. koszalińskiego są na ukończeniu. Z każdym dniem napływa też coraz więcej meldunków o zakończeniu zasiewów przez poszczególne gminy i gromady. Ogółem na terenie woj. koszalińskiego zasiano dotychczas około 200 tys. ha. W każdym powiecie przy sadzeniu ziemniaków.

W okręgu PGR Słupsk siew kłosowych wykonano już w 95 proc. strączkowych — jadalnych w 111,6 proc., strączkowych — pastewnych gruboziarnistych — w 53 proc. i drobnoziarnistych — w 80 proc. O zakończeniu zasiewów zameldowało już około 150 gospodarstw w zespołach: Dąbie, Barnów, Biesowice, Świerzynko, Noskowo, Duninowo, Głowiec, Grabice, Skarszew, Nacław i Motarzyno.

W gospodarstwie Trzebędowo zespół Głowiec wysoka wydajnością pracy wyróżnił się traktorzysta Jan Kinas, wykonujący 160 proc. normy orki średniej. W gospodarstwie Wykosowo traktorzysta Bronisław Przybył ciągnikiem KD wykonywał przeciętnie 240 proc. normy. W zespole PGR Głowiec Kazimierz Romirski, Artur Knot i Jan Widetki przy ręcznym siewie nawozów sztucznych wykonywali 230 proc. normy. Robotnik Józef Moczulski z gospodarstwa Świerzynko, osiągając przy siewie 150 proc. normy, a Jan Cichy z go-

spodarstwa Klaryszewo, zespoli Piaszczyzna — 120 proc. normy.

W okręgu PGR Koszalin za siewy ukończyło około 70 proc. gospodarstw i zespoły: Karkowo, Biesiekierz, Ryman, Osleki, Dobrowo, Łęgi, Słowieńsko, Świdwin, Głizno, Rabinko, Karsino, Mścice, Rarlino, Tychowo i Ramlewo. Ogółem na terenie okręgu zasiano 88 proc. kłosowych, 98 proc. strączkowych jadalnych i 69 proc. strączkowych pastewnych.

W okręgu szczecińskim o zakończeniu zasiewów zameldowało 5 zespołów: Złotów, Wyczechy, Pakotojsko, Debrzno, Jaroszewo. Ogółem w całym okręgu zasiano dotychczas 80 proc. planowanego arealu pszenicy, 60 proc. jęczmienia i 98 proc. strączkowych jadalnych.

Zasiewy włośenne ukończyło w woj. koszalińskim również około 70 spółdzielni produkcyjnych. W pow. Szczecinek zakończyły siewy spółdzielnie w Szorkowie, Nosibondach, Warmlęgu, Godziszewo, Małym Czarnym i Ostrorogu.

W pow. sławieńskim wykonały zasiewy spółdzielnie w Siecieminie, Warszawku, Bylicy, Wrześnicy, Noskowie, Górsku, Białęcinie, Kłóśniku i Janiewiczach. W Siecieminie trzonkę spółdzielni Genowefa Ptak przy rozrzucaaniu obornika w ciągu 1 dnia wykonywała 3 dniówki obrachunkowe.

W pow. Wałeckim w tych dniach zgłosił o zakończeniu zasiewów kłosowych spółdzielnie produkcyjne w Hancce, Bronikowie, Dolaszewie, Zawadzie, Machlinach, Brunowie i Toporzyku.

W pow. miasteckim ukończyły siewy spółdzielnie w Wierzawie, Barkowie i Wałdowie. W spółdzielni produkcyjnej „Dobrobyt” w Wierzawie brygadiera traktorowa Włodzisławo wykonywała przeciętnie 160 proc. normy, a traktorzysta Waclaw Markiewicz 184 proc. normy, za co otrzymał przedchodni proporzycyk przodującego traktorzysty. W spółdzielni w Wałdowie wyróżnił się traktorzysta Bolesław Kwiatkowski, który na „Zetę”

wykonywał 160 proc. normy.

W pow. drawskim ostatnio wykonały w 100 proc. zasiewy kłosowych spółdzielnie w Bronowie, Milenku, Chlebowie, Wrześni, Ławnie, Ostrowicach i Kozdziejach. W spółdzielni w Ostrowicach wyróżniła się 17-letnia Niebieszczańska, która pracując kołmi wykonywała przy orce i zasiewach 300 proc. normy oraz Józefa Bał—270 proc. normy.

W spółdzielniach produkcyjnych i na polach indywidualnych chłopów zasiano już 94.537 ha. O całkowitym zakończeniu zasiewów kłosowych i motylkowych zameldowało około 100 gromad oraz gminy: Ryczewo, pow. Słupsk Będzi no, pow. Koszalin, Lejkowo i Rusinowo, pow. Białogard. W dniu 23 kwietnia pow. Złotów zameldował, że z wyjątkiem spółdzielni produkcyjnej w Pożulcach i Sokolinie, wszystkie spółdzielnie produkcyjne i gromady zakończyły siew włośenny w 100 proc. (R)

Pieśni robotnicze

Międzynarodówka

W E wszystkich krajach świata za kilka dni rozbrzmiewać będzie śpiew milionów ludzi pracy, biorących udział w pierwszomajowych pochodach. We wszystkich językach świata rozlegną się słowa „Międzynarodówki” bojowego hymnu klasy robotniczej. Z tą pieśnią na ustach walczą robotnicy od czasów Komuny Paryskiej poprzez Wielką Rewolucję Socjalistyczną do naszych czasów, czasów wzmoczonej walki mas pracujących całego świata o pokój i socjalizm. Pieśń ta powstała w 1871 roku. Tekst jej napisał E. Pottier, a muzykę E. Degeyter.

W rękły powstań ludu ziemi,
Powstańcie, których dreczy głód.
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiała,
Przed czołem niechaj tyran drży,
Rusamy z posad bryłę swiata.
Dziś nieczym — jutro wszystkim my.

Bój to jest nasz ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy zwizek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

Nie nam wyglądać zmlowania
Z wyroków bożych, z pańskich praw
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw.
Niech w kuźni naszej ogień bucha
Zanim ostygnie — przukuj stal,
By łańcuch spadł z włoju ducha,
A dom niewoli zniszczył i spal.

Bój to jest... itd.

System pracy zastosowany w czasie realizacji zobowiązań pierwszomajowych pozostanie trwałą dorobkiem warsztatów naprawczych Parowozowni w Białogardzie

W zobowiązaniach pierwszomajowych kolejarzy Parowozowni Głównej w Białogardzie czytaliśmy m. inn.:

„Brygady warsztatowe skrócą o połowę harmonogramy napraw rewizyjnych i zamiast dwóch — jak przewidywał plan — przeprowadzą naprawę rewizyjną 4 parowozów...”

Skrócić harmonogram robót o połowę — to znaczy wykonać miesięczny plan produkcyjny w 200 procentach. Proste obliczenie wskazuje, że jeżeli plan nie jest zanizony, to trzeba podwoić ilość maszyn, narzędzi, zwiększyć liczebność brygad naprawczych.

Tymczasem warsztaty parowozowni wykonują swe zobowiązania przy pomocy tych samych środków, co w miesiącach poprzednich, a plan bynajmniej nie jest zanizony. Ale w kwietniu o realizacji planu w parowozowni decyduje nowy, potężny i twórczy czynnik — Czyn Pierwszomajowy.

Remont rewizyjny jest zjawiskiem nowym w naszym kolejniectwie, stosowanym od kilku miesięcy na wzór metod radzieckich. Ta nowa metoda za przykładem kolejarzy z Tczewa przyjęli również kolejarze warsztatów w Białogardzie i stosują ją od 1 lutego, skracając harmonogramy robót przez systematyczne ulepszenie organizacji pracy, koordynację pracy poszczególnych działów i sprawnie przygotowane zestawy zamiennych do remontowanych parowozów. Jeżeli jednak praca nad ulepszeniem organizacji remontu rewizyjnego w warsztatach białogardzkich postępowała dotychczas powoli, to w kwietniu — miesiącu realizacji Czynu Pierwszomajowego — ten po jej kilkakrotnie wzrosło. Zobowiązania pierwszomajowe pobudziły bowiem każdą brygadę, każdy dział warsztatów, każde stanowisko obróbcze, magazyny i administrację do wyłożonego, skoordynowanego wysiłku w realizowaniu zobowiązań. Rozszerzyły myśl nowatorską, spotęgowały współzawodnictwo pracy i rozwinęły oddolną kontrolę harmonogramu.

Przystępując do wykonania Czynu Pierwszomajowego, kolejarze białogardzcy zrewidowali harmonogram, skracając go z 2800 do 1400 — 1600 godzin, zastosowali równocześnie na naprawę dwóch parowozów systemem potokowym. Rozpracowali ścisły tryb współpracy między działami.

„Każdy z nas ma ściśle ustalone odcinek pracy i ściśle określony czas jej wykonania — stwierdza kierownik warsztatów tow. Władysław Wanika. — Nie ma u nas ani chwili przestoju. Ukończyliśmy już remont parowozów Ty2—372 i Ty2—982. Oba pracują sprawnie. Obecnie mamy w warsztacie parowozy OKI—100 oraz

OKI—342. Pierwszy będzie gotów za dwa dni. Dotychczas pracujemy zgodnie z planem — nie spóźniliśmy się ani na chwilę i zobowiązanie wykonamy”.

Nowy system organizacji pracy przy remontach rewizyjnych w parowozowni białogardzkiej, wykuty w Cynie Pierwszomajowym, jest więc czynnikiem decydującym o realizacji zobowiązań. Jest on dorobkiem Czynu Pierwszomajowego i jego stosowanie zostanie już w zakładzie utrwalone. Ale nie tylko to jest najważniejsze.

W warsztatach inaczej niż zwykle pracują ludzie „Czyn Pierwszomajowy — mówią przodownik pracy, kierownik brygady napraw parowozów, tow. Kazimierz Krokos — nie miałby u nas tak wielkiego znaczenia, gdybyśmy ulepszyli tylko organizację pracy, nie zwiększyli swego wysiłku. Czyn Pierwszomajowy w tym roku, gdy imperialiści przygotowują nową wojnę, na biera wprost symbolicznego znaczenia — jest wyrazem naszej siły, naszego przywiązania do Polskiej Ludowej i nie nawiądo do imperialistów, wyrazem naszej woli utrwalenia niepodległości, budowania socjalizmu i gotowości obrony naszego socjalistycznego budownictwa. Wykonując plan w 200 proc., pokazujemy do czego my, klasa robotnicza, budująca socjalizm, jest zdolna. Dla obrony pokoju, dla wzmocnienia siły naszej Ojczyzny, jeszcze lepiej potrafimy pracować”.

I dlatego w warsztatach szybciej niż zwykle obracają się obrabiarki, głębiej wrzynają się fezy w metal. Dlatego przodownik pracy, bezpartijny St. Kowalczyk przekracza 200 proc. normy, a brygadę tow. Kiebasiańskiego w zwycięskim współzawodnictwie z brygadą tow. Krokosa z każdą niemal rodziną zwiększa efektywne wyniki swej pracy. Dlatego w kuźni tow. Bronisław Plińskowski i Kazimierz Plińskowski przeszli do zespołowych metod pracy i wykonują również ponad 200 proc. normy. J. L.

Pracownicy poszukiwani

Szefa planowania, 2-ch planistów, technika silnikowego do „Diesla” kutrowych, 4-ch monterów do „Diesla”, 2-ch księgowych, 4-ch kontyistów zatrudni natychmiast P.P. i U.R. „Baraka” w Kolobrzegu. K-839

Ekonomistę, głównego księgowego, inżyniera rolniczego i maszynistkę zatrudni natychmiast Centralny Zarząd Górzelnia w Koszalinie, al. Zwycięstwa 151. K-838

Ludzie Czynu 1-Majowego

W białogardzkiej parowozowni trwa zacięta, szlachetna rywalizacja o uzyskanie najlepszych wyników w białej Cynie Pierwszomajowym.



Na zdjęciu u góry: tow. tow. KAZIMIERZ KROKOS, KONSTANTY MAŁYSZKIEWICZ i WŁADYSŁAW KRASIŃSKI z brygady podwozi, przygotowują zestaw podwoziowy do parowozu OK I-100.

Niżej: Przodownik pracy Stanisław Kowalczyk, wyrażający w czynie Pierwszomajowym 200 proc. normy.



Dlaczego komitet współzawodnictwa pracy w Słupskich Zakładach Przemysłu Drzewnego nic nie robi?

W Słupskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w I kwartale br. plan produkcji został wykonany w 108,13 proc.

Przekroczenie planu było możliwe dzięki temu, że zainicjowała SZPD podjęła szereg indywidualnych i zespołowych zobowiązań długofalowych. Realizację ich przyspiesza rozwinięte na szeroką skalę — współzawodnictwo pracy.

Młodzież zorganizowana w dwóch przodujących, rywalizujących ze sobą brygadach, zapowiedziała wykonanie rocznego planu produkcji na miesiąc przed terminem. W indywidualnym współzawodnictwie pracy przodują również młodzieńcy jak Cieloch, Dybowski, Gil i Walentynowicz, wykonujący przeciętnie od 120 do 135 proc. normy.

Osiągnięcia byłyby z pewnością jeszcze większe, gdyby zakładowy komitet współza-

wodnictwa pracy poświęcał więcej uwagi ofiarnej pracującej załodze i pomagał jej w szybszym realizowaniu zadań przez udzielanie fachowych rad i wskazówek oraz zorganizował wymianę doświadczeń przodowników celem popularyzacji najlepszych metod pracy. Komitet w I kwartale nie zbierał się wcale w celu podsumowania wyników współzawodnictwa w poszczególnych etapach. Nie interesowały się tym również sekcje współzawodnictwa przy brygadach.

Podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i dyrekcja winny stanowczo poświęcić więcej uwagi sprawie realizacji długofalowych zobowiązań podjętych przez robotników i wpłynąć na ożywienie działalności komisji współzawodnictwa pracy.

T. MACH
korespondent robotniczy

Z chlubnej księgi naszych dziejów Pierwszy obchód Majowy w Polsce w 1890

ZBIŻA się 61 rocznica obchodu 1 Maja w Polsce. Miliony Polaków wyjdą na ulice miast, miasteczek i wsi, aby zmanifestować swą niezłomną wolę budowy socjalizmu, utrwalenia niepodległości Polski i pokoju światowego. W dniu 1 Maja podsumujemy nasze twórcze osiągnięcia, będące wynikiem naszego trudu dzisiejszego i długich rewolucyjnych walk przeszłości, jakie prowadził proletariat polski od swego powstania, aż do chwili wyzwolenia ludu polskiego spod władzy kapitału i najazdu hitlerowskiego.

1 Maja 1890, to pierwszy obchód majowy w Polsce, początek moralnych i świadomych wystąpień klasy robotniczej, która ramię w ramię z proletariatem rosyjskim walczyła już wtedy w pierwszych szeregach międzynarodowego proletariatu o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Kongresówka w owym czasie wyprzedziła w rozwoju kapitalistycznym pozostałe zaborcy. Była najbardziej rozwiniętą słowianą częścią Polski, w której klasa robotnicza z całą ostrością odczuwała wyższość burżuazji. Proletariat Kongresowski był stosunkowo silny i cznie i miał wyższą niż gdzie indziej w Polsce świadomość klasową.

Sytuacja gospodarcza, niski narodowościowy oraz wpływ rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego sprawiły, że polscy robotnicy współpracowali z robotnikami Rosji stawali do walki o wolność, przeciwko caratowi i rodzimej burżuazji i że właśnie w Kongresówce z entuzjazmem podchwyciono hasło Kongresu Paryskiego.

Był jeszcze jeden bardzo ważny powód.

W tym okresie burżuazja usiłuje wykorzystać patriotyzm polskiego ludu pracującego i skierować go na tory nacjonalizmu. W obawie przed narastającym ruchem narodowo-

oizwolniczym, w obawie przed hegemonią w tym ruchu rewolucyjnego proletariatu, burżuazja, która nigdy nie myślała o niepodległości Polski, szerzy obłudnymi hasłami „ogólnonarodowymi” i „ponadklasowymi”. Głosi rzekomo zgodność interesów wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, mówi o „jedności narodowej”, obronie interesów „narodowych”.

Już pierwsza rewolucyjna partia robotnicza Polski „Proletariat” wskazywała polskiemu masom pracującym, że „interesy wyzyskiwanych nie dadzą się pogodzić z interesami wyzyskiwających i żadną miarą nie mogą iść po jednej drodze w „fikcyjnej jedności narodowej”. Proletariat polski występuje do walki z burżuazją, jako samodzielną klasą, w braterskim sojuszu z rosyjskim proletariatem.

Do walnego powołania Święta 1 Maja 1890 r. przyczynił się przede wszystkim II Proletariat, który mobilizował masę do tego historycznego wystąpienia. „Bracia, robotnicy polscy! — głosi odezwa majowa II Proletariatu. Na całym świecie pierwszego maja ustanowienie święta, zgarnięcie pałeczek pod kotłem parowym... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowują się w mysie dziury, a robotnicy pośpią na zebraniach, udzie będą się naradzać nad środkami do wyzwolenia ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego... I my nie możemy się przyglądać tylko z daleka walce naszych towarzyszy za granicą. I u nas nie przejdzie dzień ten na próżno... Wstyd tym, co będą się ociężali z nas danie dłoni do wspólnej, braterskiej uścisku zjednoczonych robotników całego świata. Wstąpmy zgodnie! Światło, bracia, wszyscy razem!”

W osobliwy sposób rozpoznał w tym czasie był to odezwy przez konspiratorów robotniczych, którzy przeciw wtedy

stawiali swé pierwsze kroki.

Ofiarne wysiłki agitatorów wydały swe owoce. Cała robotnicza Warszawa mówiła o 1 Maju. Władze carskie zostały zaskoczony boją postawą polskiego proletariatu. Żandarmeria, kozacy i tajniacy rozpoczęli rewizje i areszty.

Opólne ożywienie panujące wśród robotników wymagało wiadomości, że we wszystkich większych miastach Europy czynione są przygotowania do manifestacji 1 Maja (w Londynie 300 tys. robotników na wzięcie udział w obchodzie, w Wiedniu 200 tys. itd.), że burżuazja z trwogą oczekuje 1 Maja, błagając rząd o przyślanie uzbrojonych żołnierzy do ośrodków przemysłowych.

Wreszcie nadszedł dzień 1 Maja. Mimo terroru carskiego i rodzimej burżuazji, strajk obłął 8-10 tys. robotników. „Dla nas, dla socjalistów polskich — pisał „Przedkwił” — dzień ten jest nie tylko triumfem, ale niekiedy narodzinami nowego życia”. Świeciła większa część robotników warszawskich kolei warszawsko-wiedeńskiej, zakładów Ostrejka, Lilipna, matka znowu hale fabryk Ganeckiego, Handtkego i inne.

Jestem dumny, że już wtedy polska klasa robotnicza broniła na ulicach Warszawy honoru narodu polskiego, manifestując swą nienawiść i bezwzględny wale walki z caratem i burżuazją. Dumny jestem, że już w 1890 r. polska klasa robotnicza, jedna z pierwszych obchodzą 1 Maja pod hasłem solidarności z międzynarodowym proletariatem, pod hasłem walki o wyzwolenie ludu pracującego. Dumny jestem, że już przed 61 laty polska klasa robotnicza zadokonywała swą uolność niezłomnej walki o sprawę socjalizmu, sprawę, która wysiłkiem całego narodu polskiego, skupionego wokół klasy robotniczej i jej partii, urzeczywistniła się dziś w naszej Ojczyźnie.

GŁOS sportowy

Zrzeszenia sportowe muszą zwrócić większą uwagę na oblicze moralne swych zawodników

W ubiegłą niedzielę na torze kolarskim mieliśmy możliwość oglądania niecodziennych zjawisk — jakimi były harce na swych motocyklach. W pewnym momencie jeden z jadących, trącony przez drugiego „amatora przygód”, przewrócił się na wirażu uderzył o barierę, rozbijając sobie głowę i łukac się dotkliwie.

Ten przykład, chociaż na szczęście sporadyczny, tym niemniej zmusza nas do natychmiastowego uderzenia na alarm. Taki wypadek niezbyt pochlebnie świadczy o poimowaniu przez niektórych zawodników podstawowych zasad moralności sportowej, przypomina całą ohydę sportu kapitalistycznego, gdzie hasło „Ja muszę zwyciężyć” jest realizowane bez zwracania uwagi na zdrowie i życie przeciwnika.

Wina za to ponoszą nie tylko sami zawodnicy. Nie bez winy, a nawet głównymi, chociaż pośrednimi sprawcami takiego postępowania sportowców są działacze sportowi i kierownicy sekcji, którzy nie potrafią wychowywać zawodników, wpajać w nich zasad moralności sportowej. Znajomość i ścisłe przestrzeganie tych zasad, to najważniejszy obowiązek każdego sportowca, każdego działacza sportowego i sympatyka sportu.

Wobec amatorów karkołomnych popisów naśladowanych wczyny pseudo-sportowców z Chicago, Bostonu czy Nowego Jorku zrzeszenia powinny stosować surowe kary i nie cofać się nawet przed dożywotnią dyskwalifikacją.

Patrzeć przez palce na nie sportowe wybryki niektórych zawodników wpływa demoralizująco na pozostałych i z pewnością nie przyczynia się do usunięcia wszelkich obja-

Uwaga działacze sportowi!

Dziś o godz. 18 w sali konferencyjnej WKKF w Szczecinie odbędzie się dalsza próba na S. O. Tym razem wszyscy działacze, trenerzy i instruktorzy sportowi, oraz pracownicy WKKF będą zdawać próbę teoretyczną. Temat: znaczenie Kultury Fizycznej w Polsce Ludowej.



W demokratycznym sektorze Berlina przeprowadza się prace przy budowie wielkich boisk sportowych. Przy Alci Stalina w pobliżu Strausbergerplatz zostanie zbudowana hala sportowa dla lekkiej atletyki, mieszcząca około 3.000 widzów.

Na zdjęciu. Roboty budowlane są w pełnym toku.

Z boisk piłkarskich

Rozegrane w niedzielę spotkanie w piłce nożnej o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy stargardzkim Kolejarzem a Ogniwem Szczecin zakończyło się zwycięstwem Kolejarzy w stosunku 2:1 (2:0). Dla zwycięzców punkt zdobyli: Żlobiński i Czajkowski. Widzów około 1000.



W spotkaniu o mistrzostwo klasy powiatowej szczecińskiej Unia zremisowała z Kolejarzem Dabie Szcz. 2:2 (0:2).

Rozegrane ostatnio na boisku PSM — dwa towarzyskie spotkania piłkarskie przyniosły zasłużone zwycięstwa drużynie PSM. W pierwszym spotkaniu piłkarze PSM pokonali KBW 5:3, a w drugim — ZKS „Stal” (Skolwin) 4:0.

Kolarze NRD na starcie

33 najlepszych kolarzy NRD wzięło udział w długodystansowym wyścigu Berlin—Cottbus — Berlin (260 km).

Zwycięzył Kirchhoff (Senner Berlin) w czasie 8:03:21 godz. przed Gräbnerem (Senner). Jest to już trzecie w tym roku zwycięstwo Kirchhoffa w wyścigu szosowym.

Liga piłkarska CSR

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi piłkarskiej w Czechosłowacji uzyskano następujące wyniki:

ATK — Slavia 3:2 (3:1); OD Praha Vltkovic 0:3 (0:3); Sparta — Bratislava 2:2 (1:2); Zlina — Koszyce 4:1 (1:0); Prerov — Teplice 4:2 (1:1); Ostrawa — Zelenicy 1:0 (0:0); Gotwaldovo — Skoda Pilzno 1:3 (1:3).

W tabeli prowadzą Ostrawa 12 pkt. przed Vltkovicami i Skoda Pilzno po 9 pkt.

Zatwierdzenie lekkoatletycznych rekordów świata

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyki (IAAF) zatwierdziła rekordy światowe ustalonych w roku ubiegłym.

Wśród zatwierdzonych wyników trzy należą do zawodniczek radzieckich: 800 m. Wasilijewa 2:13,0 min., sztafeta 4 x 200 m. — Dynamo Moskwa (Miszczewa, Czudina, Duchowicz, Sieczonowa) — 1:40,6 min. i sztafeta 3 x 200 m. — reprezentacja ZSRR 6:39,6 min.

U NAS JUŻ ŚWITA

A. CZAKOWSKI

ALEKSANDER CZAKOWSKI

str. 227

Słowo po słowie i zawiązała się między nimi ożywiona rozmowa, jaką prowadzą zwykłe ludzie, których łączy wspólne wspomnienia.

- Pamiętacie pierwszy pociąg metra?
- A pierwszy karnawał w Parku Kultury?
- A spotkanie czeluskinowców?
- A stadion „Dynamo“?...

Oldze wydawało się, że od dawna zna tego człowieka. Nie chciało jej się z nim rozstać i zaprosiła go do siebie.

Długo próbowali napalić w piecu. Olga przykucnęła przed otwartymi drzwiczkami i zapalała jedną zapałkę po drugiej. Wiencow zaś klecząc dmuchał ze wszystkich sił na mokre drzewo.

— Zdawało mi się, — kontynuując przerwana rozmowę, rzekła półgłosem Olga, — że mogę już żyć bez tego... A oto obejrzałam film — i tak bardzo zatęskniłam do Moskwy...

— Jak długo musicie tutaj odpracować? — zapytał Wiencow, wycierając dłonią łzawiące się od dymu oczy.

— Ja... nie wiem, — niewiadomo dlaczego zmieszana się Olga. — Przyjechałam dobrowolnie...

— A więc trzy lata, — Wiencowowi udało się w końcu zapalić w piecu. Staby, niebieskawy płomyk przebiegł po jednym polanie.

— Trzy lata... powtórzyła Olga, spoglądając w zadumie na płomyk.

— W waszym wieku to nie strasznego. Czas przeleci szybko. Jest dobry sposób — powiesić kalendarz i skreślać minione dni.

— Co wy! — wyrwał się Oldze. — Słyszałam, że tak robią tylko w więzieniach...

— Dlaczego w więzieniach? — zdetonował się Wiencow.

— Tak się robi, gdy się chce przyspieszyć czas. Drzewo się wreszcie rozpałiło. Piec się szybko nagrzał i było rzeczą niemożliwą siedzieć w pobliżu. Wiencow wstał i strzepnął kurz ze spodni.

— Idiotyczna konstrukcja! — powiedział. — Rozpalić trudno, nagrzewa się szybko, a stygnie jeszcze szybciej.

Usiadł na stołku, a Olga na łóżku.

str. 228

U NAS JUŻ ŚWITA

— Powiedźcie, — zapytała, — czy przyjechaliście także dobrowolnie?

— Nie, — uśmiechnął się Wiencow, — to ministerstwo wyrzuciło mi taką przysługę. — Spojrzał przelotnie na Olę. — Nie myślcie, że boję się odległości, nie o to chodzi. Pracowałem na Północy, nad morzem Kaspijskim i... w wielu innych miejscach. A tutaj... — machnął beznadziejnie ręką.

— Gorzej? — zapytała Olga.

— Tutaj po prostu inżynier z moim doświadczeniem nie ma co robić. Jestem przyzwyczajony do pracy na wielką skalę, nie uważajcie proszę tego, za samochwalstwo. Jestem wychowany na produkującej technice naszych pięćdziesiąt lat. A tutaj... chałupniczo.

— Jesteśmy przecież tutaj od niedawna, — zaproponowała Olga. — Przejdzie trochę czasu, i tutaj także będzie produkująca technika.

— Wtedy trzeba przysyłać tutaj wysokokwalifikowanych inżynierów, a tymczasem... Zresztą, nie mówmy o tym. Wróćmy lepiej do naszej drogi do Moskwy. Gdzieście mieszkali?

— A jak jest... na Wyspach Kurylskich? — cicho zapytała Olga, nie odpowiadając na jego pytania. — Tam przecież jest jeszcze ciężiej. Jak tam żyją?

— Dotychczas Wyspy Kurylskie, Komandory i inne egzotyczne miejscowości znałem tylko z Kiplinga. — uśmiechnął się Wiencow. — Czytaliście „Wiersze o trzech poławiaczach łok“?

— Lubicie wiersze? — zapytała Olga.

— Kiedys bardzo lubiłem. — odpowiedział nieokreślenie Wiencow.

— Przed wyjazdem na Sachalin, — mówiła Olga, — przezytałem w jednym czasopiśmie dobry wiersz pod tytułem „Dwie flagi“. Była w nim mowa o Czukotce, lecz mnie się wydawało, że autor miał na myśli Sachalin.

— Pamiętacie go? — zapytał Wiencow.

— Zdaje się tylko jedną zwrotkę: „Tutaj rodzi się świt“ i od razu kieruje się w stronę naszej flagi...“ Dobry wiersz prawda?

(c.d.n.)